

OGNIŚKO

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA

PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIE OFRANKOWANYCH NIE
PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW NIE
ZWRACA. REKLAMACJE NIE OPIECZĘTO-
WANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNIŚKO” NR. 35—39

OKÓLNIA

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Stowarzyszenia „Ogniśko” oraz Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów, że na mocy uchwały Wydziału z dnia 4 września 1929 r. **podwyższa się opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych z 3⁰/₁₀ na 5⁰/₁₀ (pięć procent) z tygodniem bieżącym, t. j. 36-tym.**

Równocześnie przypominamy Kolegom, że opodatkowanie winno być płacone od pełnego rzeczywistego zarobku łącznie z wszelkimi dodatkami, również od godzin nadobowiazkowych.

Lwów, dnia 5 września 1929.

ZA ZARZĄD:

St. Kwaśniewski,
sekr.

Andrzej Kusyk,
przew.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Z rozpoczęciem ruchu socjalnego w Galicji i stworzeniem organizacji socjalno-demokratycznej, klasa pracująca wysunęła szereg zasadniczych postulatów programowych, dążąc stale do ich zrealizowania. Do postulatów tych należały m. i.: ośmiogodzinny dzień pracy, powszechne ubezpieczenie w Kasach chorych, ubezpieczenie od bezrobocia i na wypadek starości. Z biegiem lat postulatory te przyoblekały się w zrealizowane szaty, pozostał nietyknięty jednak postulat o ubezpieczeniu na starość.

W wielu państwach postulat ten od szeregu lat został zrealizowany i wprowadzony w życie. Jedynie w Polsce do dnia dzisiejszego klasa pracująca daremnie oczekuje ubezpieczenia na starość.

Mimo wnoszonych wniosków przez posłów socjalistycznych, sejm nie znalazł między sobą takiej większości, któraby wniosek ten poparła i przeprowadziła. Dopiero rząd, wyłoniony po ostatnich wyborach, wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość wszystkich ludzi pracy, czem w pierwszej chwili zjednał sobie szerokie rzesze robotnicze. Nadzieja wśród robotników rosła — a projekt spokojnie spoczywał, czekając, aż przyjdzie na niego kolej.

Aż w końcu przyszła, bo oto dowiadujemy się, iż projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość... został przez rząd wycofany!

Czynem tym jakoby zadrwiono sobie z najżywniejszych interesów klasy pracującej, bo zbędnym jest pisać o tem, czem jest dla klasy pracującej ubezpieczenie na starość oraz zabezpieczenie wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Czyż mamy biernie spoglądać na eksperymenty, które wyczynia się z ubezpieczeniem społecznym?

Czyż pod adresem rządu nie popłyną jednomyślnie i masowe protesty przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość?

Czyż za mało krwi się polało, krwi robotniczej w obronie Polski, która dzięki robotnikom powstała?

Wobec rosnącej drożyzny i wzmagającego się bezrobocia — dla klasy robotniczej palącym zagadnieniem jest wprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa oraz

zabezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Państwo, którego majątek narodowy tworzą szerokie masy robotnicze, państwo, które czerpie swoją siłę i potęgę z pracy robotników, musi ich być zabezpieczyć w postaci opieki nad robotnikami, starymi, wypracowanymi, oraz nad wdowami i sierotami po nich.

W całej Polsce odbywają się tłumne zgromadzenia w tej sprawie, wszędzie zapadają jednomyślne uchwały protestujące i domagające się wniesienia projektu takiej ustawy do sejmu, z równoczesnym jego zwołaniem, by sprawa dotycząca milionowych rzesz robotniczych została w końcu po ich myśli załatwiona, czego domaga się również sprawiedliwość ogólnoludzką.

Dobry gospodarz swej starej chudobie nie szczędzi garści siana i owsa, bo wie, iż dzięki niej majątek jego się powiększył. Czyżby państwo miało pozostać w stosunku do klasy pracującej sknerą i zacofańcem, nie uznającym zasług, położonych przez robotników około powiększenia majątku narodowego?

Organizacja nasza wniesie również pisemny protest, pod którym składamy podpisy na znak, iż przyłączamy się do protestu całej klasy pracującej przeciwko igraniu z cierpliwością mas robotniczych.

Mamy nadzieję, iż ministerstwo pracy i opieki społecznej zaopiekuje się tą sprawą i wpłynie na natychmiastowe wniesienie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, od inwalidztwa oraz zabezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach, do laski marszałkowskiej a równocześnie oświadczy się za zwołaniem sejmu, dla natychmiastowego uchwalenia takiej ustawy, o której wprowadzenie w życie domaga się wielomilionowa rzesza robotników w Polsce zamieszkała.

A. B.

DIVIDE ET IMPERA!

W Poznaniu, prócz oddziału Związku Zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, istnieje druga organizacja drukarzy, nosząca firmę: „Stowarzyszenie drukarzy i pokr. zaw. w Polsce”. Organizacja ta zwana jest popularnie w Poznaniu „Stowarzyszeniem zdrajców”, względnie „żółtym związkiem”.

„Stowarzyszeniem” poznańskim nie zajmowaliśmy się na szpaltach naszego czasopisma, uważając je za lokalne zgrupowanie elementów, które, stojąc u źródła przedsiębiorców, muszą posłusznie pełnić służbę według ich rozkazu i wskazówek.

Nie zwracaliśmy uwagi nawet na kamyki, rzucane niejednokrotnie na „Ogniśko” przez ich organ „Drukarz Polski”.

Czytaliśmy i czytamy jednak uważnie nasz bratni „Informator” poznański, z którego dowiadujemy się arcyciekawych historii z życia kierowników tego żółtego „Stowarzyszenia”. Wiele też uwagi poświęcił poznańskim żółtym prowydrom nasz centralny organ, „Wiadomości Graficzne”.

Powtarzamy, żalowałimy wprost miejsca na zajmowanie się „Stowarzyszeniem”. Dziś jednak musimy poświęcić mu kilka uwag ex re jego „odezw”.

W roku bieżącym „Stowarzyszenie” obchodzi swój... jubileusz. Mianowicie 5 lat mija od jego założenia. Z okazji tego jubileuszu, „Stowarzyszenie” wydało odezwę w formie listu pasterskiego: „Do wszystkich drukarzy, intro-ligatorów i litografów w Polsce!” Odezwę tę rozrzucono nietylko na terenie poznańskim. Rozrzucono ją i we Lwowie i w jego okolicach. Celem jej — rzecz jasna — wbić klin zatruty w nasze silne, zdrowe drzewo.

Tenor odezwy: Precz z Związkiem zawodowym drukarzy, precz z strajkami, precz z biurem pośrednictwa pracy, precz z międzynarodową solidarnością robotników, precz z organizacją personelu pomocniczego, precz z socjalistami, precz z Piłsudskim, — precz, precz, precz!!

Natomiast: Niech żyje współpraca z kapitałem, niech żyje narodowa organizacja drukarzy, niech żyją Włochy faszystowskie, niech żyje Stowarzyszenie!!

Prócz tego, odezwa obiecuje wypłatę zapomóg na czas choroby, bezrobocia, niezdolności do pracy, na czas ćwiczeń wojskowych, pośmiertnego i t. p. za minimalne wkładki, wreszcie kończy się apelem: „Komu dobro własne i Ojczyzny leży na sercu, niech wstąpi w nasze szeregi, bo nie socjalistyczne lecz narodowe organizacje tworzą potęgę narodu”.

Punkt, pauza i podpisy z koleżeńskim pozdrowieniem zdrajców ruchu zawodowego, zdrajców swych kolegów w czasie strajku, ambitnych jednostek, rozbijaczy jedności robotniczej i sługusów pryncypalskich — na czele z Leonem Szczepaniakiem, arcyzdrajcą kolegów poznańskich.

Prócz tej głównej, centralnej odezwy „Stowarzyszenia”, wydano dla Lwowa i okolicy specjalny, drugi list pasterski, również „Do wszystkich drukarzy, intro-ligatorów, chemigrafów i litografów w Małopolsce”. W lwowskiej odezwie podkreślono: tendencję narodową i współpracę z kapitałem.

Podpisane pod lwowską odezwą figurki grozą nam... rozłame. Co mają rozłamywać indywidua, które nietylko nie są, ale nigdy nie były członkami naszej organizacji? Bo z nazwisk, umieszczonych na odezwie lwowskiej znamy tylko dwa: Mieczysław Szyjrowskiego ze Lwowa (syna pryncypała), który nie był i nie jest drukarzem i Wacława Łukaszewicza, kanale, która przywędrowała z Poznania do Lwowa i stanęła w drukarni zblokowanej. Inne nazwiska (ku pamięci: Michał Jaworski, Oskar Leon Drucker, Bolesław Lebrecht, Aleksander Dobrowolski, Władysław Feldman, Samuel Kutenplon, Wilhelm Ładziński, Jan Zuezkowski) na terenie naszym zupełnie nie są nam znane. Wiemy tylko, że indywidua powyższe przypłynęły z różnych stron do Lwowa i zajęły miejsca w drukarniach zblokowanych przez kolegów lwowskich.

Dla charakterystyki powyższych „narodowców”, podajemy, że między temi „narodowcami” nazwiskami polskimi, znajdujemy typowe nazwiska żydowskie. Jakaż to więc będzie ta organizacja „narodowa”: polska, czy żydowska, czy „narodowa” polsko-żydowska?

Jeszcze jedno: Autorzy polapali się już po wydaniu odezwy lwowskiej, że u nas ciężko jeździć na koniku narodowym. Wydali więc trzecią (sic!) odezwę, w której słowo „narodowy” wstydliwie zupełnie skreślono wszędzie tam, gdzie tylko ono znajdowało się...

„Nie nowego pod słońcem” — powiedział mędrzec Ben Akiwa. I Szczepaniaki u nas już były i próby stwarzania odrębnych, pryncypalskich, czy łamistrajkowskich organizacji na naszym terenie nie są nowością.

Widząc rozwój naszej organizacji, jej siłę i pracę dodatnią — przeciwnicy nasi niejednokrotnie starali się wbijać gwoździe w krzyże nasze. Już przed kilkudziesięciu laty klerykalny tygodnik „Jedność”, redagowany przez żyjącego jeszcze współwłaściciela drukarni, p. Mullera, propagował odrębną chrześcijańsko-katolicko-narodową organizację. Była już u nas i chrześcijańska organizacyjka „Wolność”, była i „Wzajemna Opieka” pryncypalska — a wszy-